

Dlaczego mundurowym spieszno do emerytury

Czwórkami na emeryturę szli

Służby mundurowe odnotowują wzmożone zainteresowanie pracą. Chętni chcą zdążyć przed końcem roku. Jedynie w wojsku jest inaczej; ostatnio zamiast planowanych 3 tys. przejść na emeryturę, z armii odeszło 7,4 tys. żołnierzy, głównie podoficerów. Dlaczego?

Wiadomo przecież, że znowelizowana ostatnio ustawa o emeryturach mundurowych przez ćwierć wieku nie naruszy kosztownych przywilejów służb. Nowe zasady przechodzenia na emeryturę będą dotyczyć tylko świeżo przyjętych do służby po 31 grudnia 2012 r. Emerytura po 25 latach (obecnie po 15), w wieku 55 lat (teraz niezależnie od wieku, stąd 34-letni emeryci). Miało co prawda być trochę bardziej sprawiedliwie wobec cywili i nieco taniej, ale nie będzie.

Mundurowi – żołnierze, policjanci, funkcjonariusze Agencji Wywiadu, ABW, kontrwywiadu, CBA, Straży Granicznej, BOR, państwowej straży pożarnej i służby więziennej – nadal nie będą płacić składek na ZUS, nadal będą przechodzić na emeryturę wcześniej, nadal lata nauki w szkołach wojskowych czy policyjnych będą im się liczyć tak jak lata pracy. W dalszym ciągu ich emerytury będą wyższe niż cywili, a możliwości dorabiania o wiele większe. To wszystko najwcześniej za 26 lat. Przez najbliższe ćwierć wieku będzie tak jak było, czyli jeszcze korzystniej.

– *Przeszedłem na emeryturę, żeby nie tracić pieniędzy* – mówi chorąży Stanisław K., lat 48, który odsłużył w wojsku 29 lat. Biuro emerytalne MON wyliczyło mu tzw. należności zwolnieniowe. Od pensji 4800 zł miesięcznie (z dodatkami) wyliczono mu pełną wysługę emerytalną, czyli 75 proc. ostatniego wynagrodzenia. To 3600 zł emerytury. Chorążemu K. przysługiwało też roczne uposażenie (z dodatkami) płatne z góry, zamiast emerytury. To nie 75 proc., lecz 100 proc. rocznej pensji: 57,6 tys. zł (4,8 tys. x 12 miesięcy). Do tego doszła 6-miesięczna odprawa: 28,8 tys. zł oraz „13” – 4,8 tys. zł.

Przechodzącemu na emeryturę przysługuje też, mimo że już nie pracuje, ekwiwalent za urlop: 41 dni razy 1/22 pensji, co dało 8945 zł. Oprócz ekwiwalentu za urlop doszła jeszcze, przynależna, gratyfikacja urlopowa: 35 proc. najniższego wynagrodzenia w wojsku razy liczba członków rodziny. W przypadku chorążego K. to cztery osoby, a więc 3500 zł. Odchodzący ze służby może też (ale nie musi) skorzystać ze zwrotu kosztów przeprowadzki (maksymalnie do 5 tys. zł) oraz przejazdu dla czterech osób drugą klasą pociągu pospiesznego. Razem, na razie, to prawie 104 tys. zł.

Na nową drogę życia żołnierz dostaje też odprawę mieszkaniową. Wypłaca się ją każdemu, według wzoru: 80 proc. razy liczba norm, razy 12 m kw., razy 1,66 x cena 1 m kw. „Do wysługi dla odprawy mieszkaniowej – objaśnia Piotr Juszczyk na specjalnej stronie internetowej, ściągaczce emerytalnej dla żołnierzy – dodają 1 rok ponieważ każdy rozpoczęty rok liczy się jako pełny, ale trzeba ten rok rozpocząć”. Dlatego większość przechodzi na emeryturę 2–3 stycznia, kiedy nowy rok już się rozpoczął.

System mundurowy

Liczba norm to liczba członków rodziny. Dzieci do 26 roku życia. W opisywanym przypadku były cztery normy. Córki chorążego K. miały 25 i 23 lata. (– *Starsza, nauczycielka, za pół roku kończyła 26 lat i norma by przepadła* – mówi). „12 m kw.” to norma powierzchni przypadająca na jedną osobę w rodzinie. Jeśli żołnierz jest samotny, to przyjmuje się 16 m kw. Cenę metra bierze się z tabel GUS „z drugiej połowy drugiego miesiąca po każdym kwartale”. Obecnie to 4130 zł. Chorążemu K. wyliczono i wypłacono za cztery normy (on, żona, dwie córki) ponad 263 tys. zł odprawy mieszkaniowej. Tym miłsze to dla emeryta, że odprawa jest zwolniona z podatku dochodowego.

Gdyby chorąży K. był majorem lub pułkownikiem, tych norm (prawie 66 tys. zł każda) byłoby pięć, bo oficer bierze dwie na siebie. Generałowe – trzy. Najskromniejszy, jednogwiazdkowy generał, który ma żonę i dwoje dzieci, po 29 latach pracy dostaje przy przejściu na emeryturę prawie 650 tys. zł. Uprawnienia te dają dwie różne ustawy. Oprócz emerytalnej reguluje je także ustawa pragmatyczna. Aby zatrzymać przyspieszone – z powodu utraty norm na dorastające dzieci – odejścia z wojska, w MON trwają prace nad nowelizacją przepisów o zakwaterowaniu. Przewiduje się, że żołnierz zawodowy sam zdecyduje o momencie służby, na który będzie mu naliczana liczba norm, a którą otrzyma po zwolnieniu ze służby.

– *W banku zaproponowali mi 6 proc. rocznie od lokaty 300 tys. zł* – powiada chorąży K. – *To 18 tys. zł rocznie, czyli po zaplaceniu podatku Belki – 1,2 tys. miesięcznie.*

K. liczy tak: 3600 zł emerytury plus 1200 zł odsetek bankowych to 4800 zł. I nienaruszony kapitał. Pensji miał też 4800 zł i praktycznie żadnych widoków na awans. – *W tej sytuacji chyba tylko głupi zostałby w wojsku* – mówi.

Emerytury i renty mundurowe są bardzo kosztowne. Na przykład w resorcie obrony narodowej pochłaniają 24 proc. całego budżetu, czyli ostatnio 5,5 mld zł rocznie. O miliard więcej niż 5-letnie koszty misji afgańskiej (4,5 mld zł).

Głośno jest o miliardowych dotacjach budżetowych do KRUS, ale do emerytur i rent mundurowych podatnik dopłaca rocznie o 100 mln zł więcej – 12,7 mld zł w 2010 r. KRUS ma 1,4 mln klientów, mundurowych świadczeniobiorców jest niespełna 400 tys.

Rolnicy płacą symboliczne składki, bo w sporej części ich dochody są mizerne. Tego nie da się powiedzieć o mundurowych, a oni – ponad ćwierć miliona osób – nie płacą nawet symbolicznych składek. Identyczne wynagrodzenie cywila jest więc o 13,71 proc. niższe niż pensja mundurowego. A do niedawna, przed obniżeniem składki na fundusz rentowy, było niższe o 18,71 proc.

W 1999 r. włączono nowo wstępujących do służby mundurowych do systemu powszechnego. W 2003 r., za rządów SLD, znowu wyłączono ich z powszechnego i wrócili do starego systemu mundurowego. Skoro ten najtrudniejszy ruch został już zrobiony, dlaczego władza, po czterech latach, się

cofnęła? Bo mundurowi wszędzie na świecie mają przywileje – słyhać zawsze, gdy mowa o uprawnieniach służb.

To jednak niewiele tłumaczy. Wiadomo, że wojsko, policja i inne służby służą władzy, chronią ją. Utrzymują porządek, w razie potrzeby dyscyplinują niezadowolonych z władzy. „Mundurowym się należy, gdyż bronią demokracji przed społeczeństwem” – żartowała internautka, komentując wiadomość w „GW” (17.04.2012 r.) mówiącą, że w ciągu ostatnich 20 lat budżet wydał na świadczenia mundurowych blisko 200 mld zł. Policzone to zapewne bez odpraw mieszkaniowych i innych gratyfikacji i ekwiwalentów upychanych w różnych szufladach, czyli ustawach.

Obrońcy mundurowych przywilejów nie lubią tego słowa i używają określenia „uprawnienia”. Mundurowi mówią, że nie pracują, ale służą. Ojczyźnie. Obyśmy nigdy nie musieli sprawdzać, jak są w tym biegli. Jeśli jednak armia nie potrafi sama upilnować swojego majątku i tajemnic, bo wynajmuje do tego firmy ochroniarskie, stawia to pod znakiem zapytania jej sprawność. Wojskowy emeryt często jest na dwóch etatach. Z MON dostaje emeryturę, w firmie ochroniarskiej pensję. Za pilnowanie wojskowego mienia lub tajemnic.

Ważniejsze niż praca

Tak więc przez ćwierć wieku nic się nie zmieni. Dzisiaj za każdy rok służby powyżej 15 lat emerytura rośnie o 2,6 proc. Liczą się lata (2,6 proc.) i pełne miesiące (0,216 proc.). Pełną emeryturę osiąga się w 29 roku służby. Jest to 75 proc. ostatniej miesięcznej pensji (po 15 latach – 40 proc.).

Za 26 lat po 25 latach służby będzie to 60 proc. i za każdy dodatkowy rok emerytura będzie rosła o 3 proc. Żeby osiągnąć maksymalną wartość – 75 proc. średniej z 10 kolejnych, wybranych przez mundurowego, lat – trzeba będzie odsłużyć 30 lat. Dzisiaj i w przyszłości odpowiednie dodatki mogą czas służby skrócić. Na przykład w wojsku emeryturę podwyższa o 2 proc. rocznie „służba pełniona bezpośrednio w składzie personelu latającego na samolotach naddźwiękowych lub w składzie załóg okrętów podwodnych”, nurkom i pletwonurkom oraz zwalczającym terroryzm.

Emerytura rośnie o 1 proc. rocznie za każdy rok służby na pozostałych samolotach, śmigłowcach, marynarzom nawodnym, saperom, skoczkom spadochronowym, służącym w wywiadzie za granicą lub w oddziałach specjalnych. O 0,5 proc. za każdy rozpoczęty miesiąc pełnienia służby na froncie lub w strefie działań wojennych. Na przykład w Iraku, Afganistanie i innych misjach.

Za 25 lat oszczędniej dla budżetu nie będzie. Wydatki będą niższe jedynie przejściowo, w latach 2028–38, w pierwszym okresie po wydłużeniu minimalnego okresu służby z 15 do 25 lat. Wprowadzono co prawda wiek emerytalny (55 lat), ale będzie on rażąco niższy od powszechnego – 67 lat. Nadal emerytura mundurowa nie będzie uzależniona (jak w cywilu) od przeciętnego dalszego trwania życia. Żyjemy przecież coraz dłużej, co z punktu widzenia przyszłych emerytów jest coraz mniej korzystne. Dla każdego rocznika wydłuża się bowiem okres pobierania emerytury, a tym samym obniża się jej wysokość.

Mundurowych to nie dotyczy i nie będzie dotyczyło. Tu liczy się tylko staż i wysokość uposażenia. 60 proc. po 25 latach służby. Albo 75 proc. średniej z 10 najlepszych lat po 30 latach służby. Płatne po 55 roku życia.

Za 30 lat będziemy więc mieli 55-letnich – jak dzisiaj 40–45-letnich – emerytów mundurowych, którzy świadczenia będą pobierać nawet przez kilkadziesiąt lat. Świadczenia nadal zdecydowanie wyższe niż cywile. Emeryturę na poziomie 60 proc. swojego wynagrodzenia w nowym systemie powszechnym będzie można osiągnąć po 49–50 latach pracy i płacenia składek.

W systemie cywilnym składką na ubezpieczenie emerytalne objęte są zarobki do 2,5-krotności przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego. Jest maksymalna składka, jest też wyliczona od niej maksymalna emerytura. W systemie mundurowym jedynym ograniczeniem jest podstawa wymiaru: 75 proc. – w przyszłości – po 30 latach pracy (dzisiaj 28,5). Przy takich samych zarobkach różnice między emeryturą cywilną a mundurową będą się jeszcze bardziej pogłębiać.

Emeryci mundurowi mają też i będą mieli większe możliwości łączenia emerytury z pracą. Są młodszy i łatwiej im o znalezienie zajęcia. Ich emerytura może być obniżona o nie więcej niż 25 proc. – po osiągnięciu dochodu z pracy powyżej 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Lektura protokołów kilkuletnich debat strony rządowej ze związkowcami – przedstawicielami służb oraz Konwentu Dziekanów MON – sprawia wrażenie, jakby wszystkim chodziło o emerytury, a nie o pracę. Że sprawy emerytur są ważniejsze niż praca. Że służba w wojsku czy policji to tylko odskocznia do dalszej pracy i życia. Stąd paradoksalna sytuacja: odchodzący na emeryturę chorąży K. ma taki sam miesięczny dochód, jak gdyby pracował dalej. Tak jest zresztą z każdym żołnierzem, głową typowej polskiej rodziny (2+2), od szeregowca (330 tys. zł na pożegnanie) po generała (820 tys. zł). Można się tylko pocieszać, że prezesi banków oraz spółek Skarbu Państwa biorą na pożegnanie więcej.

Korzystałem z opracowania Aleksandry Wiktorow „System emerytalny służb mundurowych a powszechny system emerytalny w Polsce”, Wydawnictwo ZUS, Warszawa 2011.